

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego

Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.

Telefon Nr. 414.

Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.

Prenumerata rocznie 4.zł.

„ półrocznie 2.zł.

NIEPOKOJĄCY OBJAW.

Tak stare, jak i młode państwa europejskie po wojnie, pomimo wysiłku i zabiegów, z trudem wielkim dochodzą do jakichś takich norm, a niektóre z nich i tego osiągnąć nie mogą. Napotykają wciąż na trudności: w życiu gospodarczym, ustrojowym, lub wreszcie przechodzą ciągle tarcia wewnętrzne. Niema państwa, któreby nie miało swych niepokoi, domowych niesnasek, czy różnych kryzysów, ma również swe kłopoty i Polska.

Naprawdę groźnym objawem w Polsce, jaki w ostatnich latach się ujawnia i formalnie rzuca się w oczy—to dziwna bierność społeczeństwa, granicząca niemal z kompletną apatią. Żadnej iskry energii, nic nie można z nikogo wydobyć. Programem wielu bez względu na stan posiadania, zatrudnienia, czy wykształcenia, stało się życie z godziny na godzinę, pogoń za zaspokajaniem najbliższych potrzeb i kłopotów. O jutrze nikt myśleć nie chce, choć przed nim drży ze strachu.

Dzisiaj przejawy tej apatii widoczne są wszędzie—nie tylko w życiu politycznym, ale przedarły się one i do pracy społecznej, oświatowej, a nawet gospodarczej. Przeciętny obywatel nie wierzy nikomu, nie tworzy niczego i nie przeciwdziała niczemu. Czekają obojętnie na to, co jutro przyniesie. Jedno potrafi: narzeka, bezmyślnie krytykuje, lub nawet nie krytykuje wcale i boi się.

Taki stan psychiczny narodu miał swe przyczyny. Ciągły, denerwujący niepokój o całość pań-

stwa, o silne dłoń podwaliny, częste zmiany rządowe, walki stronnictw — wszystko to razem nie mogło oddziaływać kojąco. Zmęczona dusza narodu wzdychała, wprost pragnęła jakiegoś mocnego oparcia dla siebie tam u góry. Sejm, ani rządy większościowe, czy koalicyjne tej gwarancji nie dawały. Tem też tłumaczyć należy, że przewrót majowy, mimo krwawego przebiegu, przeszedł niemal bez wrażeń, z faktem się szybko pogodzono.

Rząd pomajowy ujął ster w twarde ręce. Sejm zeszedł do roli doradcy tylko, kierownictwo, decyzja, a nawet wszelka inicjatywa przeszła do rąk rządu. Zainteresowanie się ogółu sprawami państwowymi zaczęło powoli zamierać. Zbytne znów krępowanie życia politycznego i pomiatanie Sejmem—terroryzowało działaczy, odbierało wszelką inicjatywę, osłabiało wolę. Zapewne — taki stan bywa pożądanym, a nawet korzystnym dla tych, co stoją u steru, ale jednocześnie ogromnie osłabia siłę państwa, gdyż niszczy wszelką twórczą myśl — osłabia charaktery i uniemożliwia organizację psychiki narodowej, tak bardzo potrzebną na moment przełomowy.

Ta właśnie bierność w narodzie, to wielkie niebezpieczeństwo dla samego państwa. Świadomość silnej i pewnej ręki kierowniczej jest konieczna, ale koniecznym jednocześnie jest ukształtowanie stosunku państwa do obywateli takie, by każdy miał świadomość, że jest za los państwa odpowiedzialnym i że na jego bieg może wpływać. S.

CO TAM JEST NA DNIE OKA?

Od maja 1926 roku umysły obywateli Polski ustawicznie zaprzęta myśl, co to będzie z tego wszystkiego? Jakie będzie postępowanie rządu? Jakie są zamiary i polityka marszałka Piłsudskiego?

Każdy jednak sobie w tem wszystkim zdawał sprawę jasno z jednego tylko zjawiska.

Dzisiaj, prócz marszałka, nie ma nikt nic do gadania w Polsce.

Marszałek wprawdzie od czasu do czasu coś tam powiedział, myśli jednak zasadniczych trudno było się doszukać.

Wiadomo było tylko, że Marszałek nienawidzi całą duszą posłów sejmowych i nie lubi endeków. Jednak sejm drugi — obradował przez zakreślony

ustawą czas — następnie zwołano trzeci sejm na nowe gadanie.

Marszałek w tym czasie zżymał się, burczał, jednak czy to z powodu choroby, czy z innych przyczyn nie przedsiębrał nic zasadniczego. Zwolennicy marszałka nie wiedzieli sami, czego się trzymać — tracono naprawdę głowy.

W dalszym ciągu tropiono tylko w wojsku i w administracji opozycję, a raczej endeków.

Było to jednak, jakby powiedział Sienkiewicz, ściąganiem uwagi nieprzyjaciela na most — wojska zaś zbliżały się do rzek!

Aż ukazał się w ubiegłą niedzielę wielki artykuł marszałka pod tytułem: „Dno oka, czyli rozwa-

zania chorego człowieka po ostatniej sesji budżetowej sejmu.“

Nie będziemy wdawali się w ocenę stylu i języka wspomnianego artykułu, ani też liczyli skwapliwie, ile razy autor użył w tym artykule nieprzyzwoitego wyrazu, zastanowić się jednak należy nad treścią i tenorem owych rozważań.

Zastanowić się należy i z tego względu, że artykuł ten będzie miał decydujący wpływ na dalsze kształtowanie losów naszej ojczyzny.

Z artykułu marszałka przebija jedno, jasne nawet dla woźnego ze starostwa—*Teraz walka z lewicą!* To, co się tam mówi o trybunale stanu, o niesprawiedliwości posłów i ich zaślepieniu, o korupcji posłów, którzy za 50 złotych sprzedawali swe głosy o rozwielenie buty poselskiej, są raczej osobiste cierpienia autora i osobiste jego biadania nad upadkiem moralności publicznej.

To jednak co się mówi o Libermanie przywódcy P.P.S. i Woźnickim — przywódcy „Wyzwolenia“ wskazuje jasno na ideologję marszałka. O endecji w artykule niema ani słowa.

Przecież nasza lewica robi to, co jej każą własnie tacy Libermani, Diamandy, Woźnicy i im podobni. Jeżeli więc o nich marszałek mówi że są tak głupi, że dorównywują rozumem dwuletniej Wandzi, lub że im Pan Bóg zapomniał powiesić latarni w głowie, a głupota ich staje się przysłowio-
wą—to i cały ich program, który oni opracowali i który forsują jest narówni z nimi głupi.

A ponieważ głupota ludzka jest najbardziej szkodliwą dla społeczeństwa, przeto głupotę tę trzeba tempić, by nieszczęście od narodu i państwa odwrócić.

A akaż jest nasza rola, nas chadeków, w tej sprawie?

Swoje stanowisko w sprawie wypadków majowych myśmy wypowiedzieli jasno w sejmie przez usta naszego prezesa Józefa Chacińskiego.

Na tej podstawie nie zgłosiliśmy w stosunku do rządu bezwzględnej opozycji, uważając, że w tych zamierzeniach, które zdążają do naprawy ustroju państwa, rząd może liczyć na naszą pomoc. I dlatego prezes Chaciński podjął się w sejmie generalnego referatu zmiany konstytucji w duchu wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

I reformy te przeprowadził. I ilekroć rząd przyszedł do Sejmu i zażądał władzy, która miała służyć ku dobru państwa, myśmy nie wahali się podnieść rąk. Ale też ilekroć sprawa wydała się nam niewłaściwą, lub niedobłą — nie było w nas obawy iść przeciw tym projektom. Po wypadkach majowych, rozpoczęły się rugi personalne. Jęcząca Endecja i Piast, postękiwało Wyzwolenie i P. P. S. — myśmy jedni nic nie tracili, bo nic do stracenia nie mieliśmy. Nie było chadeków, ani ministrów, ani dyrektorów, ani wojewodów, ani generałów ani starostów. Może tam gdzie niegdzie jaki woźny lub kancelista, który i tak do dzisiaj spokojnie sobie sterczy.

Przyszły wybory do Sejmu. Poszliśmy częściowo z Piastem (co było wielkim głupstwem) częściowo zaś z Endecją, zwłaszcza w tych okręgach, gdzie byli ludzie z którymi można było gadać.

Najlepiej zaś było iść samemu. W ten sposób najpewniej wyrabia się siła i spistość organizacyjna. I nikt nam korupcji, ani interesowności zarzucić nie może.

Zrobił to jednak Roman Dmowski niewiadomo na czem swój rząd oparłszy. Niech Bóg mu tego nie pamięta. Przyplątał się wprawdzie na jakiś czas do nas Korfaudy, to jednak został w porę ze stronictwa usunięty.

Zważywszy jednak na ideologję naszego programu, nie przechwalaliśmy tego, co się w rządzie nieraz działo. W tośunku nawet do opozycji.

I zawsze nadal gwiazdą przewodnią naszej pracy będzie hasło przebaczenia, a nie walki i nienawiści.

Polska nie jest naszą, tylko my wszyscy jesteśmy Jej synami.

Zdajemy sobie sprawę, że niektórzy Jej synowie źle pojmują swoje obowiązki i swoje stanowisko. I tak jak waleczyć będziemy z prywatą, zachłannością, wstecznictwem z prawej strony, tak samo walkę poprowadzimy z łupieżstwem, huligaństwem i pogaństwem z lewej strony.

Artykuł marszałka Piłsudskiego nas nie zdziwił, ani nie zastał nas nieprzygotowanymi.

Po pierwszej serji wypadków, muszą nastąpić logiczne wypadki drugiej doby.

Ł.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Świadczenia.

Przewidziane w projekcie rządowym świadczenia na rzecz ubezpieczonych są następujące:

1) **W Kasie ubezp. społ.:** świadczenia, udzielone dotychczas przez Kasy chorych, przyczem zmniejsza się zasiłki, które wynoszą tygodniowo 60 proc. t. zw. płacy podstawowej, a dziennie 1/7 zasiłku tygodniowego, gdy dotychczas wynosiły 10 proc. tego zasiłku; za lekarstwa mają chorzy płacić 10 proc. kosztów, gdy dotychczas pobierali lekarstwa bezpłatnie;

2) **W Zakładach ubezpieczeń społecznych:** renta niezdolności do zarabkowania, dodatki do rent, renta wdowia, renta sieroca, renta dalszej rodziny, jednorazowa zapomoga.

Rentę niezdolności do zarabkowania (inwalidzką) otrzymuje robotnik po 3 latach ubezpieczenia, o ile nie potrafi zarobić 1/2 tego, co zarabia robot-

nik zdrowy fizycznie i umysłowo. Renta wynosi 20 zł. miesięcznie, jako kwota stała, oraz 25 proc. przeciętnej płacy podstawowej z ostatnich 56 tygodni składkowych.

Po 10 latach ubezpieczenia druga część renty wzrasta co roku o 1 proc. tak, że po 20 latach ubezpieczenia wynosi 45 proc. płacy podstawowej.

Jeśli niezdolność do pracy nastąpiła na skutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby zawodowej, renta niezdolności (wypadkowa) wynosi przy całkowitej niezdolności do pracy 80 proc. przeciętnej płacy podstawowej z ostatniego roku. Przy mniejszej niezdolności renta się obniża. Renciści, którzy utracili 66 proc. niezdolności do pracy, otrzymują 5 proc. dodatek do renty na każde dziecko.

Renta wdowia wynosi połowę renty inwalidzkiej, renta sieroca od 1/5—2/4 tej renty. Renta dalszej rodziny wynosi ogółem sumę, równą rencie sie-

rocej. Jednorazową zapomogę otrzymuje rodzina po zmarłym ubezpieczonym. Zapomoga wynosi tyle, co miesięczna płaca podstawowa. Zamiast rent można uprawnionego pomieścić w zakładach dla inwalidów, dla sierot i t. p.

Ubezpieczeni, którzy płacili składki przez 3 lata i przestali być leczeni przez Kasy ubezpieczeń społecznych, mogą być leczeni w dalszym ciągu na koszt Zakładu ubezp. społ.

Opłaty.

Projekt rządowy przewiduje następujące składki:

1) za osoby ubezpieczone na wypadek choroby i niezdolności do pracy 12 proc. tygodniowej płacy podstawowej;

2) za osoby ubezpieczone tylko na wypadek choroby 6 proc. płacy podstawowej;

3) za osoby ubezpieczone, pobierające rentę niezdolności i za osoby, które przekroczyły 65 lat życia 8 proc. płacy podstawowej;

4) za osoby ubezpieczone tylko na wypadek niezdolności do pracy 6 proc. płacy;

5) za osoby ubezpieczone od wypadków i chorób zawodowych 2 proc. płacy podstawowej.

Płacę podstawową ustala projekt rządowy w 23 grupach zarobkowych. Do I grupy należą ubezpieczeni, zarabiający do 6 zł. tygodniowo, do XXIII zarabiający ponad 168 zł. tygodniowo. Płaca podstawowa wynosi od 4.50 do 174.00 zł. tygodniowo.

Pracodawca potrąca pracownikowi ze składki: pod 1) — 4 proc., pod 2) i 3) — 24 proc., pod 4) — 1.6 proc. płacy podstawowej. Za ubezpieczonych

w najniższych 5 grupach zarobkowych oraz ubezpieczonych tylko do wypadków całą składkę pokrywa pracodawca.

Skarb Państwa płaci 40 proc. zasiłków połączonych, oraz dopłaca do każdej renty inwalidzkiej i wdowiej 100 zł., do renty sieroczej 50 zł. rocznie.

Nadzór państwowy.

Jak wynika z dotychczasowych uwag nadzór państwowy nad instytucjami przewidzianymi w projekcie jest należycie zapewniony. Obok przedstawicieli we władzach tych instytucji może władza przydzielać do poszczególnych zakładów swoich mężów zaufania, może wprowadzać komisarzy, zatwierdza dyrektorów Kas. ubezp. społ. i t. d. Spodziewać się należy, że tak zaostrzona kontrola uchroni instytucje ubezpieczeniowe od nadużyć i usunie to wszystko, co mogłoby poderwać zaufanie społeczeństwa do ubezpieczeń społecznych.

* * *

Uwagi powyższe o przedłużeniu rządowym świadczą, że projekt sięga głęboko w życie społeczne i gospodarcze Polski. 4 i pół miliona osób ma korzystać z dobrodziejstwa projektowanej ustawy. Już to samo świadczy, jak potrzebnym było ubezpieczenie, którego projekt został przedłożony. Oby ten projekt, po odpowiednich jego zmianach, stał się jak najrychlej ustawą.

KONIEC.

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

Tradycyjne dzielenie się jajkiem święconym w sali Stow. Rob. Chrz. Trawna 3.

W przewodnią niedzielę o godzinie 2½ po południu, w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (Trawna 3), odbyło się tradycyjne dzielenie jajkiem święconym. W odpowiednio urządzonej sali zebrały się Zarządy i członkowie chrześcijańskich organizacji. Dłuższe przemówienie wygłosił ks. Sekretarz Generalny, następnie Sekretarz Okręgowy Związków Zawodowych i vice-prezes Stow. Rob. Chrześc.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Wesoły nam dzień dziś nastał“ — nastąpiło dzielenie się jajkiem i składanie życzeń. W miłym nastroju zebrani podzielili wspólną chwilę.

W tym samym dniu o godzinie 5½ wieczorem bardzo licznie zgromadzili się członkowie wszystkich organizacji chrześcijańskich w sali Trawna 3, by pod własnym dachem przywitać proboszcza parafii Marjackiej ks. Prałata Ścisła.

W gorących i serdecznych przemówieniach witali przedstawiciele chrześcijańskich organizacji swojego proboszcza, podkreślając, że pragną by Bóg przede wszystkim miał z pracy prowadzonej w organizacjach pociechę, a proboszcz nasz najlepszych parafjan. Nastrój był wyjątkowo poważny i podniosły. W odpowiedzi dostojny gość oświadczył, że chwila spędzona pod dachem organizacji, jest nader dlań miłą, że pragnąłby widzieć w chrześcijańskich org. rozwój i rozkwit, przyobiecując nie tylko służyć radą, ale i współpracować.

Jednoaktówka i monologi, odegrane z prawdziwym humorem i werwą, zakończyły tę uroczystą chwilę.

Uroczystości dzielenia się jajkiem święconym odbyły się również, w organizacjach chrześcijańskich, prowincjonalnych jak Zagożdżon, Skarżysko i Końskie

Przedwczesna radość radomskich Pepesowców.

Zaraz po wyborach do Kasy Chorych w Radomiu „Życie Robotnicze“ omawiając wynik wyborów do Rady Kasy Chorych w Radomiu, odezwało się pod naszym adresem: „ta Chadecja — prawdziwy wród na ciele robotniczym w Radomiu“ i t. d.

Radość pepesów jest przedwczesna, bowiem znaki nie na niebie, ale na ziemi dowodzą, że przed Chadecją, opartą o program sprawiedliwości chrześcijańskiej i miłości bliźniego, otwierają się wielkie horyzonty, natomiast socjalizm, który osiągnął już szczytu swej potęgi chyli się już ku upadkowi, zaczyna już nawet w szybkim tempie bankrutować, zasilając szeregi komunizmu, a nawet prawicowych organizacji.

Jednak nikt zaprzeczyć nie może, że młody jeszcze ruch chrześcijańsko-społeczny rozwija się w całym świecie, dowodem Austria, Niemcy, Francja, Belgja i inne kraje. Socjaliści pracuje dla komunizmu i inaczej być nie może. Socjaliści różnią się od komunistów taktyką działania i nazwą, jednak do jednego celu zdążają. Bo też inaczej być nie może. Wszak socjaliści, jak i komuniści opierają swą ideologję na programie Marksa. Program marksowski tak dla socjalistów, jak i dla komunistów jest źródłem, z którego jednocześnie wypływa nauka socjalistyczno-komunistyczna.

Jeśli zaś kto od dłuższego czasu obserwuje życie organizacji robotniczych, to w końcu musi przyjść do przekonania, że socjalizm jest wylegarnią komunizmu.

Aby jednak nie stracić wpływów wśród warstw robotniczych, socjalizm lawiruje między patriotyzmem i komunizmem, stosując tu w całej rozciągłości znane przysłowie: „Panu Bogu świeczka i djabłu ogarek“. Balansowanie takie nie wszystkich zadawala, to też obserwujemy Łańcuckich, Warskich, którzy z wielkich działaczy socjalistycznych przedzierają się w działaczy komunistycznych.

Widzimy znów Jaworowskich, Moraczewskich, którzy tworzą B. B. S. Są jeszcze inni, którzy opuszczają szeregi socjalistyczne, a wstępują w szeregi Chadecji.

Olbrzymia jeszcze większość komunistów zostaje w szeregach P. P. S., jako w organizacji legalnej i ta pod tą socjalistyczną bezpiecznie uprawia „robotę“ komunistyczną. Komuniści zaś wszędzie starają się opanować klasowe związki zawodowe, przeprowadzać swych członków do zarządu, jeśli zaś nie czynią tego dzisiaj, to ze zrozumiałych powodów, aby przedwcześnie się nie demaskować.

Pocóż jednak szukać przykładu w innych miastach. Kto śledzi bacznie rozwój wypadków organizacji socjalistycznych w Radomiu i kto umie czytać między wierszami, ten wie, że socjalizm na tutejszym terenie jest kierowany przez jakąś tajemniczą, niewidzialną siłę, że przywódcem, którym owa tajemnicza siła pozwoliła zasiąść na fotelach senatorskich, poselskich i prezydenckich wysuwa im z rąk ster.

Wystarczy chociażby wskazać na fakt, jaki miał miejsce w Magistracie tutejszym, w środę dnia 10 b. m., gdzie robotnicy socjaliści urządzili prezydentowi towarzyszowi Grzeczmarowskiemu mały skandalik, dopominając się w dosyć dosadny sposób zapomogi. Przy tej okazji połamali fotel prezydencki i stół, a w końcu złożyli oświadczenie tej treści:

„Jeśli nie dasz zapomogi, to cię stąd wyniesiemy, tylko nie po schodach, jakżeśmy cię tu wnieśli, a wprost z balkonu i to w „worku“.

Oto rezultat siejby tutejszych przywódców socjalistycznych.

To też towarzysze-socjaliści nie cieszą się przedwcześnie nad „umierającym“. W organizacjach bywa często tak, jak w życiu ludzkim. Rzekomo chory mizeruy człeczyna przeżywa często „najzdrowszych“. Napozór silny i zdrowy — miał organizm zepsuty, więc też znikł wcześniej od tego mizeraka, ale o zdrowym organizmie.

S. M.

Konferencja w sprawie bezrobocia.

W tych dniach z inicjatywy p. Starosty odbyła się w tutejszym Magistracie konferencja w sprawie bezrobocia, na której byli obecni oprócz p. Starosty, p. Naczelnik P. U. P. P. p. Ziemiński, przedstawiciele przemysłu i Związków Zawodowych Chrześcijańskich.

P. Starosta referował stan bezrobocia, uzupełniał p. Naczelnik P. U. P. P. Okazuje się, że przemysłowcy i przedsiębiorcy, przy przyjmowaniu do pracy, nie stosują się do obowiązujących przepisów, gdyż w bardzo wielu wypadkach przyjmowany do pracy jest element wiejski, rekrutujący się bardzo często z synów zasobnych gospodarzy, omijając P. U. P. P.

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja w której zabierali głos tak przedstawiciele przemysłu jak i robotników, gdzie między innymi

zabierał głos przedstawiciel Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

W wyniku przyjęto życzenie zebranych aby na przyszłość przyjmować do pracy robotników tylko za pośrednictwem Państw. Urzędu Pośredn. Pracy.

Moja ulotka, a „Życie Robotnicze“.

Na moją ulotkę, wydaną dn. 1 kwietnia, w której poruszyłem cały szereg „czerwonych“ nadużyć na gruncie radomskim i gdzieindziej, „Życie Robotnicze“ nad faktami przytoczonymi przezemnie przeszło do porządku dziennego, czyli krótko mówiąc — przyznało mi rację w myśl zasady — „kto milczy — ten zgadza się“. O to mi właśnie chodziło; prawda zatem powiedziana bez osłonek i potwierdzona milczeniem przez tych do których była skierowana jest dla mnie wystarczającą zapłatą.

Politowania godny jest dobór wyrazów, zwrotów i silenie się na złośliwość w odpowiedzi skierowanej pod moim adresem. Domyślać się należy, że autor wiele czasu musiał zmitrzyć na podwórzach, lub przynajmniej rajtzułi miejskiej (niekoniecznie podpierając się „kijkiem“) i tam zbierał dosadne wyrażenia.

Autor musi być z tych „wyleniałych lwów“ partyjnych, skoro zatracił już smak w buzi. Trudno bowiem przypuszczać, by nawet towarzysz, ale szanujący się, zamieniał usta w cuchnący rynsztok. Bluzgania towarzyszowi — to nie argument! Co do „mydła“ i „serca“... to widocznie towarzysz wypróbował osobiście sposób „włężenia po mydle i bez mydła“, skoro z takim murowanem przeświadczeniem o tem mówi.

Pozwólcieź więc towarzyszowi, że wam dam radę: ten wyprobowany sposób z „mydłem“ i „sercem“, jako wasz wynalazek zachowajcie dla siebie, a nawet i te uczucia... w sercu. Przyda wam się to, bo kto wie, może wypadnie dezertować do frakcji lub gdzieindziej... przyrzekam — że poprę.

Na zakończenie powiem coś o Kasie Chorych. Przed rokiem zachorowała na jakąś narość w okolicy serca — niejaka Wanda Jabłońska. Zwróciła się do Kasy Chorych, ale niebardzo była chora, bo przyszła do zdrowia. Akurat w tym roku zapadł na gripę jej ojciec Władysław Jabłoński. Zwrócono się do Kasy Chorych, która zaczęła leczenie na odległość, bo lekarz, zażądał tylko karty i książeczki ubezpieczonego. Urzędnik w Kasie Chorych z przeoczenia czy niedbalstwa, przesyła kartę i książeczkę do doktora, ale Wandy, nie zaś Władysława. Oficjalnie leczono zdrową Wandę, a faktycznie lekarstwa użył chory na gripę ojciec, ale lekarstwa, które miały zniszczyć wyleczoną dawno już narość córki, nie zaś gripę ojca. Gorliwość godna uznania — nieprawdaż!

St. Florczyk.

Ze Skarżyska-Kamiennej.

Dnia 3 kwietnia w fabryce odlewów „Kamien-na“ J. Witwicki wybuchł strajk w giserni, wywołany przez zarząd fabryki.

Powodem było nie przyjęcie delegacji od robotników, która chciała przedstawić warunki i uregulować nieporządki jakie panują na tej fabryce, szczególnie w ostatnich czasach doszło do takiego stanu, że bezpodstawnie wyrzucano robotników za bramę nie wymawiając przedtem 14 dni.

Tak postąpiono z Miernikiem Antonim, którego sprawa została skierowana przez Ch. Z. Z. M. do

sądu. Bardzo ciekawie postąpiono również z elektromonterem Sieczką Kazimierzem który pracował przez dwa lata, ostatnio zachorował leżąc w szpitalu. Na jego miejsce został przyjęty młody i niedoświadczony zupełnie chłopiec, przy którym zdarzył się wypadek spowodowany niedoświadczaniem ostatniego, wskutek krótkiego spięcia zapaliła się linja jednak w zarodku ugaszona, niespowodowała żadnych strat. Fabrykant przecież musi znaleźć kozła ofiarnego, którym stał się właśnie chory Sieczka. Ostatni gdy powrócił do pracy; zakomunikowano mu że pra-

cy niema, a nadomiar tego kazano mu podpisać, że żadnej pretensji do fabryki niema, oraz za spowodowane straty (!) wytracone ma mu być należne tytułem pensji 150 zł. oraz urlopowe.

Fakt ten nie wymaga dalszych komentarzy i słusznie zupełnie, że nareszcie robotnicy zrozumieeli i ocknęli się z apacji jaka na tej fabryce panowała, doprowadzając panów majstrów, inżynierów swym spokojem do białej gorączki, jednak są studnie z zimną wodą, które mogą przyprowadzić do trzeźwości.

K. T.

Z MAGISTRACKIEJ GOSPODARKI

W ostatnich dniach przed Świętami został przyjęty przez Radę Miasta Radomia nowy budżet na rok 1928/30.

Sprawa ta niezwyklej doniosłości dla naszego miasta, przeszła bez echa. Tyle mają ludzie kłopotów swoich, że na wszelkie przejawy życia publicznego stale są nieczuli.

At, jeszcze jedno nieszczęście więcej, to i tak świat się nie zawali.

Prasa codzienna i perjodyczna prawie że wcale się tą sprawą nie zainteresowała. Jedynie „Życie Robotnicze”, nadworny organ prezydenta p. Grzeczmarowskiego, a więc lejb-organ Magistratu i Kasy Chorych napisało bombastyczny artykuł pod na główkiem „Exposé p. vice prezydenta Uziembło” (prawdopodobnie kandydat na ministra skarbu w najbliższym gabinecie Liebermana—tego Liebermana—żydka z Przemysła, o którym tak pięknie napisał p. marszałek Piłsudski w swoim artykule „Dno oka”).

Nie wchodząc w atmosferę kądziel „Życia”, którego artykuły budzą najczęściej pogardliwe wzruszenie ramion.

„Wiadomo, jak każą, tak biedny Kowalczyk pisze”.

Chcielibyśmy możliwie rzeczowo nad gospodarką miasta naszego się zastanowić.

Budżet na rok 1929/30 po stronie wydatków wynosi zł. 6.543.671.04, w roku zeszłym wynosił zł. 5.696.408.89.

Na wydatki te składają się następujące najważniejsze ogólne pozycje:

I. Administracja ogólna, bez przedsiębiorstw zł. 690.195.93, w tem pobory urzędników administracyjnych—zł. 565.781.07.

II. Koszta utrzymania nieruchomości miejskich, remont i konserwacja — zł. 62.443.68.

III. Wydatki przedsiębiorstw miejskich, t. j.: gazowni, łaźni, rzeźni, wodociągów i kanalizacji, fabryki surofosfatu, tartaku i t. d. nie są wcale wykazywane.

Jedynie po stronie dochodów wpisane są przewidywane nadwyżki z tych przedsiębiorstw, które mają kryć wydatki normalnego budżetu.

Na czem te przewidywania Magistrat opiera — to już jest tajemnicą p. vice-prezydenta. Zresztą, o tem będziemy jeszcze mówili.

IV. Spłata długów ulenowskich wraz z procentem wyniesie w tym roku zł. 3.458.171.20.

Sumę tę pokryje Bank Gospodarstwa Krajowego, zabierając także podatek od nieruchomości, który stanowi 300.000 zł. oraz spodziewane w różowych snach Magistratu zyski z przedsiębiorstw.

V. Na konserwację ulic i bruków Magistrat wyznacza zł. 171.000.000, niezależnie od tego przewidywane jest asfaltowanie ulicy Żeromskiego (Lu-

belska) i zabrukowanie niektórych ulic bocznych, co kosztować ma zł. 551.461.

Na pokrycie tych wydatków Magistrat ma zamiar obłożyć przemysł i handel 15% dodatkiem do patentów.

VI. Pomiary i plany miasta, których wykonanie ciągnie się już od kilku lat, w tym roku mają kosztować znów zł. 72.362.

VII. Oświata, nie licząc stu tysięcy złotych, przeznaczonych na budowę szkoły na Wacynie wynosi zł. 267.926.

VIII. Kultura i sztuka kosztować będzie zł. 31.046.

Na ten cel przenigdy nie możnaby żałować, aby tylko choć jakies pozory kultury w naszym mieście zapanować mogły.

Niech tam p. Trzeźniewski gra ze swą orkiestrą choćby od rana do wieczora, byleby jakoś ugłaskał dziką bestję bolszewizmu, który ze wszystkich kątów naszego miasta wyziera i zębami kłapocze.

IX. Zdrowotność publiczna zabiera w budżecie zł. 155.300.33. Zdaje nam się jednak, że suma ta będzie za małą, gdyż bardzo dużo kosztuje leczenie biednych w różnych miastach, którzy przynależą prawnie do Radomia. Sprawa ta jest ciągłym tematem debat w ministerstwach i wyjścia znaleźć nie można. Pozycje te, naprzykład w budżetach gmin wiejskich stanowią nieraz połowę wydatków gm.

X. Najciekawszym jest budżet wydziału Opieki Społecznej, który w zaokrągleniu wyniesie zł. 700.000.

Na tle wydatków tego wydziału zawsze rozgrywa się batalja ugrupowań Rady Miejskiej.

Tutaj najbardziej zarysowują się programy społeczne i gospodarcze.

Rada Miejska i Magistrat w większości swej socjalistyczne, a prowadzone przez otrzaskanych doktrynerów w osobach: p. Uziembły i p. Marji Kelles-Krauzowej robią wszystko, aby program PPS. jaknajrychlej na gruncie Radomia zrealizować.

Zasadą tego programu jest socjalizacja, czyli umiastowienie wszelkich instytucji społecznych, które do tego czasu w Radomiu istniały.

W praktyce rzecz ta przedstawia się tak:

Wszyscy ci, którzy mają pieniądze, a więc: przemysłowcy, kupcy, kamienicznicy, zawody wolne, urzędnicy, słowem burżuje, — niech płacą podatki, które im się będzie z gardła wydzierać (oświadczenie p. senatora Kelles-Krauzy), my zaś dobroczyńcy ludu za te pieniądze będziemy urządać dobroczynność magistracką. Niech lud myśli, że to my im dajemy—inaczej nie będą na nas głosować.

I wszystkie te stacje, krople, żłobki, rozdawanie prezentów świątecznych, garderoby nic innego nie mają na celu, jak tylko interes partji.

Opieka Społeczna Magistratu ma jeszcze jedno oblicze—jest niezmiernie kosztowna i niecelowa.

Niedawno prasa podała charakterystyczne dane z pracy społecznej socjalistycznego magistratu m. Wiednia. Otóż okazało się, że magistrat Wiedeński wydając osiem milionów złotych, utrzymuje za te pieniądze zaledwie dwa tysiące dzieci, czyli utrzymanie jednego dziecka kosztuje 4000 zł.—rocznie.

Mutatis mutandis — w Radomiu dzieje się również coś podobnego. Gdyby zamiast 700.000 zł. wydawanych przez magistrat rozdzielić pomiędzy instytucje społeczne w Radomiu — tylko 300.000 opieka społeczna wydałaby daleko lepsze plony. Jako dowód wystarczy zainteresować się np. zakładem Op. Najśw. Marji Panny przy ul. Kozińskiej, Towarzystwem Ochrony Kobiet, lub ochroną żydowską im. Bekiermana. Zakłady te, które otrzymują z magistratu zaledwie grosze po 2.000, lub 3.000 zł. rocznie dokonywują bardzo wiele — utrzymując po kilkadziesiąt dzieci, należycie odżywionych, ubranych, kształconych.

Dopokąd jednak będzie taki skład rady, jak obecnie, o reformach niemożna nawet marzyć. Wszak na ostatniem posiedzeniu rady odrzucono wniosek ks. D-ra Strzeleckiego i kolegów z klubu chrześcijańsko-społecznego i narodowego o przyznanie 5.000 zł. subsydjum szkole zawodowej żeńskiej Ochrony Kobiet, gdzie kształcą się najbiedniejsze dzieci z miasta, a nawet dzieci radnych miejskich socjalistycznych.

Postępowanie takie socjalistów, zaszczytu im nie przyniesie, otworzy może oczy i społeczeństwa i władz narodowych na kurs, jaki w magistracie radomskim panuje.

Inne wydatki budżetowe nie przedstawiają nic ciekawego. Nad całym budżetem, jak opar mglisty, unosi się idea etatyzmu socjalistycznego. Magistrat radomski zatrudnia przecież samych urzędników zdorą 200 osób. Tak licznego personelu urzędniczego niema zdaje się, ani pan wojewoda Kielecki, ani pan minister spraw wewnętrznych w Warszawie. Personel ten w większości swej jest mało wykwalifikowany. Ani jeden z naczelników wydziału, (z wyjątkiem lekarskiego i wodociągowego) niema

wyższego wykształcenia a nawet kierownik budownictwa nie jest technikiem, tylko, zdaje się, garbarzem, czy coś takiego. A teraz jak przedstawiają się dochody miasta.

Tutaj, stanowczo możemy twierdzić, że realnymi dochodami mogą być tylko podatki, choć ze względu na zubożenie miasta i te dzisiaj przedstawiają się już zagadkowo.

Zwiększy się tylko wpływ z weksli protestowanych. Wykazane przez magistrat przewidywane dochody z przedsiębiorstw miejskich w sumie

złot. 1.155.434.47,

wyglądają trochę humorystycznie.

Np. — rzeźnia ma dać 448.000.00 złot. czystego zysku. Nie wiadomo tylko czy wzięto pod uwagę amortyzację choćby tylko 5%tego obiektu.

Taka suma amortyzacyjna wyniesie odrazu zł. 300.000 — gdzież więc będzie dochód?

Dalej, mamy odwagę twierdzić, że ani tartak, ani cegielnia, ani łaźnia nie dadzą grosza czystego zysku.

Wodociągi nie wiadomo czy się same pokryją, a cóż dopiero mówić o dochodach—nawet przy tym samym systemie nie liczenia amortyzacji. Koniec końców — wykazany niedobór złot. 2.229.940.34 — pokryje rząd, a może jeszcze nad to co pożyczyci i sprawa będzie załatwiona pomyślnie. Aby do nowych wyborów, albo do rozwiązania rady.

Tak się przedstawia gospodarka radomska na tle cyfr. Myśmy swój obowiązek poinformowania społeczeństwa spełnili, resztę oddajemy na los wypadków i pod uwagę tych, którzy o losach miasta decydują.

Zaznaczamy, że sprawy tej z oka nie spuścimy i w następnych artykułach będziemy się starali temat ten przedstawić i oświetlić z tych stron, których oświetlenia jeszcze potrzebuje, a o których to rzeczach ludzie mało, albo wcale nie wiedzą.

Samorząd jest szkołą życia publicznego. Nie zanedbujmy i tej szkoły — starajmy się wnikać w potrzeby i zadania samorządu i tak sobie życie urządzić, aby nie tylko nam, ale i innym z nami dobrze było na tej Polskiej ziemi!

E. S.

Rozłam w socjalistycznej organizacji kolejarzy.

Tak zwana „Fracja Rewolucyjna“ organizuje własne związki zawodowe. Niedawno zabrała się do tworzenia Centralnego Związku Kolejarzy, który ma urosć kosztem Zw. Zaw. Kolejarzy, wiernego jeszcze P. P. S.-ej. Między temi organizacjami toczy się już ostra walka. „Przedświt“, organ „Fracji“ napiętnował niedawno gospodarkę w Z. Z. K., opanowanym przez „C. K. W.-istów“, jak mówią socjaliści z pod sztandaru pp. Jaworowskiego i Moraczewskiego. Ten Z. Z. K. miał jak twierdzi „Przedświt“, duży majątek. Ponieważ składki członkowskie ściągają państwowe władze kolejowe, przeto do kasy Zarządu Głównego Z. Z. K. wpływało miesięcznie 240 tys. złotych gotówki. Co z temi pieniędzmi robiono? Na to pytanie „Przedświt tak odpowiada:

Pieniądze, zebrane ze składek, przeznaczają się na utrzymanie pupilków C. K. W. Zarząd Główny obsadza się samymi C. K. W.-istami, dla których wyznacza się horendalne pensje i djety.

Członkowie płacący składki bali się według „Przedświtu“ upomnieć o swe prawa, gdyż nie chcieli się narazić na utratę łaski Zarządu Głównego, który szalał, rzucał pieniądze na prawo i na lewo, toczył wal-

kę z własnymi członkami, prowadził walkę z własnem państwem.

Tak pisał organ „Fracji“ o Z. Z. K., pragnąc przyciągnąć kolejarzy do swojego C. Z. K. Do żadnej z tych socjalistycznych organizacji rozumny i dbały o swe dobro kolejarz, należeć nie powinien. Jego miejsce w najpotężniejszej organizacji kolejarzy, w Zjednoczeniu Kolejców Polskich.

MARYWIL

Fabryka Wyrobów Szamotowych i Kamionkowych
W RADOMIU.

CEGŁA OGNIOTRWAŁA

wszelkich gatunków do wszelkich celów, normalna,
kliny i fasony. Zaprawa i glinki ogniotrwałe.

Mączka szamotowa. Płyty piekarskie.

RURY KAMIONKOWE

dla kanalizacji wszelkiej wielkości.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU.

Kasy chorych w Polsce.

Charakterystyczną cechą wyborów do Kas Chorych, jest mały procent głosujących. Zdarza się, że zaledwie 30 lub nawet tylko 20 procent ubezpieczonych, korzysta z prawa głosu. Ta obojętność jest tem bardziej rażąca, że równocześnie ci ubezpieczeni narzekają na Kasy Chorych, krytykują je, domagają się ulepszeń, by za wpłacone wkładki otrzymali odpowiednie świadczenie.

Składki te tworzą corocznie bardzo wysoką sumę, gdyż ubezpieczonych liczy się miliony. W roku 1928 było w Polsce—bez Górnego Śląska, gdzie urząd Kasy Chorych jest nieco odmienny—1.991.000 obowiązkowo ubezpieczonych; doliczając ich rodziny otrzymamy 4.345.617 osób uprawnionych do korzystania z Kas Chorych. A zatem w całej Polsce łącznie ze Śląskiem jest około 5 milionów ubezpieczonych.

W 1926 roku 1.782.654 ubezpieczonych wpłaciło ogółem 144 milionów złotych. Przeciętna składka roczna wynosiła wówczas 85 złotych. Ponieważ zaś do Kasy Chorych, wpłaca się około 7-6 procent zarobków, przeto zarobek roczny ubezpieczonych w r. 1926 przeciętnie wynosił 1115 złotych.

Jest to suma bardzo niewielka. Z tych 144 milionów, ściągniętych w r. 1926 — z lat następnich dokładnych obliczeń jeszcze niema — wydano prawie 114 milionów złotych tytułem świadczeń, w szczególności przeszło 31 milj. na zasiłki pieniężne i blisko 82 miliony na lekarstwa, szpitale i pomoc lekarską.

Koszta administracji, które zazwyczaj uważa się za wygórowane, wynosiły 14.458.000 zł., to znaczy dziesiątą część ogółu wydatków. Wreszcie pewna część wydatków przypada na amortyzację, wyборы, składki do Związku Kas Chorych i t. p.

Interesującą jest również statystyka chorych. Na 1000 ubezpieczonych, chorowało przeciętnie 306 osób czyli blisko trzecia część. Mężczyźni chorowali częściej niż kobiety. Na jednego ubezpieczonego przypadało przeciętnie 64 dni zasiłkowych.

Ksiądz Ignacy Seipel.

W dniu 3 kwietnia podał się do dymisji wraz z całym gabinetem austriackim Ks. Ign. Seipel. Ks. Seipel nie był w powojennej Europie jedynym księdzem - ministrem.

Ks. Szramek w Czechosłowacji, Ks. Koroszec w Jugosławii, Ks. Braum w Niemczech, Ks. Vass na Węgrzech oraz szereg księży na Litwie dzierżyło teki ministerjalne. Ks. Seipel był jednak jedynym księdzem, który przez 5 lat — coprawda z przerwami — był kanclerzem. Poraz pierwszy objął rządy z końcem maja 1922 r. Jego zasługą było uratowanie Austrii z katastrofy gospodarczej, jaka jej groziła po wojnie światowej, skutkiem rządów austriackiej social-demokracji. Ks. Seipel ustabilizował walutę, zrównoważył budżet i zaprowadził ład. Kreśląc jego sylwetkę dodać jeszcze trzeba, że był on szczerym chrześcijańskim demokratą.

Działacz P. P. S. aresztowany za defraudację.

Sekretarz P. P. S. w Augustowie, radny magistratu, poborca Kasy Chorych, niejaki Feliks Andrzejewski został aresztowany, jako oskarżony o defraudację znacznej sumy, przyczem poszkodowany jest głównie socjalistyczny klub robotniczy w Augustowie. Aresztowanego towarzysza przesłano do więzienia w Suwałkach.

Z POKROWSKA.

Jeden z naszych członków robotników, otrzymał z Rosji list od swej córki, który dosłownie podajemy:

„Kochani rodzice, siostry i bracia! Najprzód Wam zasyłam życzenia Wesołych Świąt, bo z pewnością szykujecie się na ten wielki dzień, a u nas cicho, bo świąt kościelnych nie mamy żadnych. U nas wszystko poprzewracano do góry dnem, ni Kościoła, ni Boga, nawet żadnego porządku niema.

Boże Narodzenie spędziłam w domu. Świąt nie obserwujemy, ale dają nam parę dni jako dzień odpoczynku po ciężkiej pracy, a także i mrozy dochożyły do 45 stopni.

Kochani rodzice! Wkrótce nadejdą Święta Wielkanocne. Na myśl, że ludzie przygotowują się na tę wielką uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, aż serce zamiera z żalu, że u nas nie panuje taki duch religijny w sercach jak w Polsce, bo z naszej ludności całkowicie wykerzeniają religję.

Kochany ojciec! Niejednokrotnie wspominam te słowa, które mówiłeś mi, bo one rzeczywiście teraz spełniają się.

Warunki życiowe już rozpoczynają się trudne. Wszystko drogo, naprzykład pud mąki na wolnym targu 5 rubli, a w kooperatywach po 3 ruble za pud. Na jedną rodzinę wydają 25 funtów mąki miesięcznie, a wkrótce dojdzie, jak w zeszłym roku po 10 funtów.

Opiszcie jak u was w Polsce.

Czekam odpowiedzi.

Córka Zofja”.

Pokrowsk, 20/III 1929 r-

Kat ze Studzieńca socjalistą.

Z polemiki, prowadzonej przez frakcję rewolucyjną P. P. S. z Polską Partją Socjalistyczną, dowiadujemy się, że zasądzony na 2 lata więzienia Grochal, b. dozorca w domu poprawczym w Studzieńcu, był wybitnym członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej, która go do ostatniej chwili podtrzymywała, chociaż wiedziała, że Grochal był nათგომym pijakiem, został za nadużycia finansowej natury skreślony z listy członków Związku Legjonistów, a w Studzieńcu dopuszczał się na wychowankach domu poprawczego strasznej zbrodni nieludzkiego katowania. Dzięki zabiegom P. P. S. przyjęto go po utracie posady w Studzieńcu do służby magistrackiej w Warszawie. Z listy członków PPS. skreślono go dopiero na 3 dni przed wyrokiem.

FABRYKA OBUWIA

Piotr PUŁKA

SPADKOBIERCY

POLECA BEZ KŁOPOTU:

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ
OBUWIE

w Radomiu ul. Żeromskiego 2 (Lubelska).

— Filja znajduje się w OSTROWCU. —

Z kraju i świata.

Płock. W wielki czwartek marjawicki biskup Kowalski udzielił święceń kapłańskich dwunastu siostron marjawitkom, oraz konsekrował na biskupkę swoją „mistyczną małżonkę“, niejaka Wiłucką. W obawie przed niezadowolaniem swych wiernych Kowalski, postarał się o silną ochronę policyjną i w asystencji oddziału policji oraz gapiów, dokonał w świątyni marjawickiej owej „parodji“ święceń. Cała ta bluźniercza komedia odbywała się według rytuału w języku polskim. Wiłuckiej zamiast infuły włożono na głowę koronę z welonem.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyły się prymicje „biskupie“ Wiłuckiej. Ubrana w albę i ornat z pastorałem w ręku, Wiłucka parodjowała mszę. Po „Wierzę“ weszła na ambonę i wygłosiła kazanie. Wszystkie te historie wzburzyły najpotulniejszych nawet wyznawców marjawityzmu.

Grodno. Dnia 5 kwietnia odbyły się tu wybory do Rady Miejskiej. Lista rządowa (B. B.) otrzymała 5 mandatów, P. P. S. 4 mandaty, Chrześcijańska Demokracja 6 mandatów. Ludność chrześcijańska zdobyła 15 mandatów, a żydzi 19. Udział w wyborach ludności chrześcijańskiej był bardzo słaby; głosowała zaledwie połowa uprawomocnionych do głosowania.

Katowice. W sobotę, dnia 6 kwietnia na kopalni Hildebrand w Nowej-Wsi na głębokości 600 m. pod ziemią, zawałił się ganek wraz z filarem, zasypując sztygara i 5 górników. Energiczna akcja ratownicza w celu wydobycia ofiar wypadku trwa w dalszym ciągu.

Baranowicze. Wieczorem 2 kwietnia przejeżdżał do Moskwy z Berlina członek sowieckiej misji handlowej Jan Apanasiewicz, który w Baranowiczach wysiadł z pociągu. Jako obcokrajowiec, nie posiadający zezwolenia na przebywanie w Polsce, Apanasiewicz został zatrzymany i odprowadzony na posterunek policji kolejowej w Baranowiczach. Na posterunku policyjnym Apanasiewicz dopuścił się zbrodni, bo zastrzelił referenta starostwa i posterunkowego policji państwowej, raniąc lekko siebie w głowę. Zbrodniarz-bolszewik został zatrzymany i zajął się nim sędzia śledczy. Zbrodniarza kara zasłużona nie dosięgnie, bo nagle zmarł.

Rzym. W środę rano szereg miast w północnych Włoszech zostało nawiedzonych przez trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi było tak silne, że wiele budynków zarysowało się, ludność ogarnęła panika.

Kijów. W południowej Ukrainie rzeki wystąpiły z brzegów i zalały znaczne przestrzenie. Powódź zalała kilka fabryk, a wśród tych zakłady Konstantynowskie. Donoszą o licznych ofiarach w ludziach. Utonęło również mnóstwo inwentarza żywego, moc budynków zniszczonych.

Berlin. W Niemczech odbywają się wybory do rad załogowych po wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych. Wybory dają poważne zwycięstwo komunistom, a przynoszą ciężkie straty listom socjalistycznym. Dokonane wybory np. w wielkich zakładach Leunawerk pod Halle na 17.480 głosów, komuniści uzyskali 9.200, a socjaliści tylko 5.900.

Cyfry te są znamienym objawem przekonania wśród robotników niemieckich i budzą wśród czynników kierowniczych poważne obawy.

Ryga. W Leningradzie, wskutek zastosowania represji przez władze sowieckie do handlu prywatnego, w przeciągu lutego i marca, kupcy musieli zamknąć w samym Leningradzie (dawny Petersburg) 700 sklepów, przeważnie spożywczych. Zniszczenie handlu prywatnego wywołało szalony wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Bolszewja. Urzędowe bolszewickie pismo „Iz-wiestja“ przytaczają wykaz „zdobyczy“, jakie rząd odniósł w walce z religią w Rosji bolszewickiej. W ciągu tylko 1928 r. zamknięto 354 cerkwie, 63 klasztory i 43 kościoły katolickie. Po obaleniu caratu bolszewicy ujawnili władzę w swe ręce, zamordowali w przeciągu 10 lat swoich rządów: 28 biskupów, 1,220 kapłanów, 6,000 profesorów, 9,000 lekarzy, 2,950 inżynierów i artystów, 54,000 oficerów, 70,000 policjantów, 139,000 robotników, 260,000 żołnierzy, 355,000 obywateli ze sfery inteligentnej i 845,000 włoścjan. Żniwo śmierci niezwykle wielkie:

Ojciec Święty zarządził, aby w kościele św. Teresy codziennie odmawiano za Rosję specjalną modlitwę, „by nędza moralna we wschodniej Europie i północnej Azji zmniejszyła się“.

Nowy Jork. Wskutek gwałtownych wylewów miasto Detroit, znajduje się prawie całkowicie pod wodą. Przeszło 30 tysięcy osób nie może wrócić do swych mieszkań i nocują na ulicach, placach, a nawet polach. Na niektórych ulicach woda dochodzi do 2 metrów.

Meksyk. Najkrwawszą, z toczących się obecnie wojen domowych, jest walka Callesa z powstańcami w Meksyku. Podłożem tych walk, to prześladowanie katolicyzmu w Meksyku przez rząd.

Walki trwają bez przerwy, a jeżeli mimo to w ciągu miesiąca nie doprowadziły do rozstrzygnięcia, to przyczyny należy szukać w tem, że powstańcy, wiedząc, że rząd Callesa nie ma litości dla schwytanych, walczą do ostatniego tchu.

Naogół szale zwycięstwa przechylają się na korzyść rządu, jednak i powstańcy odnoszą sukcesy. Należy się więc spodziewać, że powstanie w Meksyku nie prędko będzie stłumione.

Wysokie odznaczenie papieskie Prezydenta Peru. Leguia, prezydent republiki Peru, został odznaczony przez Papieża najwyższym odznaczeniem, bo **orderem Chrystusa**. Prezydent Leguia jest pierwszym mężem stanu w Ameryce, który otrzymał najwyższe odznaczenie od Ojca św. Dekoracja odbędzie się ze specjalnym ceremonjałem.

Masonerja o Kościele katolickim. Pismo masonskie „Fresthinker“ w ten sposób pisze o Kościele katolickim: „Kościół katolicki jest **jedynym Kościołem**, który jest największą przeszkodą masonerji, nim więc gorliwie musimy się zajmować. Jest on najlepiej zorganizowany i najkonsekwentniejszy i dlatego najtrudniejszy do opanowania i zniszczenia“.

Masonerja ma słuszność. W walce z rozpowszechnianą bezkarnością jedynie Kościół Katolicki jest tą niezwykłą warownią, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wrogów Chrystusa.